

Warszawa, dnia 28 lutego 1949 r.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

w świetle prasy i literatury ekonomicznej zagranicą

Nr 4  
Rok IV

S p i s   r z e c z y :

P.Mstisławskij - O błędach metodologicznych w literaturze, dotyczącej gospodarki przemysłowej i transportowej.

" Woprosy Ekonomiki " z dnia 16.II. 1949.

Bronisław Minc - O kryteriach efektywności nakładów inwestycyjnych.

P.Mstisławskij - Efektywność nakładów inwestycyjnych.

" Woprosy Ekonomiki " Nr 7 z r. 1948.





## Od Redakcji :

Bieżący numer poświęcony jest najbardziej zasadniczym zagadnieniom polityki inwestycyjnej. Artykuł Mstisławskiego jest z jednej strony krytyką błędów metodologicznych w teorii i praktyce inwestycyjnej ZSRR, z drugiej - sformułowaniem i uzasadnieniem kryteriów polityki inwestycyjnej, właściwych dla państwa socjalistycznego. Kryteria te są zasadniczo odmienne od stosowanych w państwach burżuazyjnych. O podjęciu tej lub innej inwestycji w ustroju socjalistycznym nie może decydować wyłącznie ani stopień jej rentowności, ani osiągnięcie "przeciętnej stopy zysku", ani też "możliwie najwyższy wzrost wydajności pracy". Kryteria te nie mogą być i nie są w ustroju socjalistycznym celami samymi w sobie, lecz są środkami do rozwiązania zadań gospodarczo-politycznych, stojących przed państwem socjalistycznym w każdym historycznym etapie jego rozwoju. Wychodząc z tych założeń, autor krytycznie analizuje koncepcje szeregu ekonomistów radzieckich, posługujących się w zagadnieniu celowości inwestycji metodą formalnie matematyczną.

W ramach tych założeń ogólnych autor zaleca ekonomistom, by szukali kryteriów efektywności porównawczej różnych wariantów projektów inwestycyjnych na drodze stosowania marksistowskiego prawa wartości, w oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego.

W bieżącym numerze zamieszczamy również recenzję z pracy prof. W.W. Nowożikowa p.t. "Sposoby określania maksymalnej efektywności nakładów inwestycyjnych w gospodarce socjalistycznej". Ze względu na doniosłość i aktualność poruszanego zagadnienia, w chwili sporządzania sześciolatniego planu rozwoju i przebudowy gospodarki Polski na lata 1950-1955, zamieszczamy jednocześnie - napisany z inicjatywy Banku Gospodarstwa Krajowego - artykuł ob. Dyr. Bronisława Mincea. Artykuł ten zapozna czytelnika z metodą ustalania kierunku nakładów inwestycyjnych w naszej gospodarce narodowej.

Jednocześnie nadmieniamy, iż zarówno artykuł ob. Dyr. Mincea jak i recenzja z pracy Nowożikowa były zamieszczone w "Życiu Gospodarczym" Nr. 6/1949.-

O BŁĘDACH METODOLOGICZNYCH W LITERATURZE DOTYCZĄCEJ  
GOSPODARKI PRZEMYSŁOWEJ I TRANSPORTOWEJ

"Woprosy ekonomiki"  
 z dnia 16.II.1949

W okresie stopniowego przechodzenia od socjalistycznego do komunistycznego ustroju nabiera szczególnego znaczenia przewyższenie w świadomości ludzkiej przpżytków kapitalizmu. CK WKP(b) w szeregu swych uchwał z lat ostatnich podkreślił z naciskiem konieczność wzmożenia walki z wpływami burżuazyjnymi w różnych dziedzinach ideologii radzieckiej. W niektórych pracach z dziedziny gospodarki przemysłowej i transportowej spotykamy nieraz koncepcje i metody, zapożyczone ze źródeł burżuazyjnych. Wciąż jeszcze pokutują w tych pracach przeżytki teorii burżuazyjnych i obawy idealizmu.

Szczególnie często to się zdarza w metodyce ekonomicznego uzasadnienia inwestycji. W dziedzinie tej odczuwa się silne opóźnianie się prac naukowych teoretyczno-badawczych w stosunku do potrzeb praktyki.

W praktyce radzieckiego planowania i projektowania inwestycji inżynierowie i ekonomiści mają do czynienia z wariantami, które się różnią między sobą pod względem swych wskaźników ekonomicznych.

Jedne z tych wariantów przewidują względnie większe nakłady kapitału, lecz jednocześnie niższy koszt własny produkcji; inne gwarantują krótsze terminy budowy; jeszcze inne zapewniają dużą oszczędność materiałów deficytowych. Powstaje problematyczny: jak znaleźć wspólną miarę porównawczą różnych wskaźników ekonomicznych, a w szczególności- jak sprowadzić do wspólnego mianownika oszczędność na wydatkach inwestycyjnych (jednorazowych) i wydatkach eksploatacyjnych (ciągłych); jakim miernikiem mierzyć wydatki, dokonywane w różnych latach, ponieważ z punktu widzenia gospodarki narodowej są one nierównoznaczne itd.

W warunkach ustroju kapitalistycznego wspólnym miernikiem wszystkich wskaźników ekonomicznych jest stopa zysku, procent od kapitału. Niektórzy ekonomiści, nie rozumiejąc opartych na teorii marksistowskiej radzieckich metod konfrontowania wskaźników ekonomicznych, ulegli pokusie zastosowania "wyprobowanych" metod i chwytów burżuazyjnych.

Tak np. prof. F. F. Gubin w r. 1945 wystąpił z wnioskiem wykorzystania w ZSRR metod kalkulacji kapitalistycznej. " Z naszego punktu



Tak np. prof. F. F. Gubin w r. 1945 wystąpił z wnioskiem wykorzystania w ZSRR metod kalkulacji kapitalistycznej. " Z naszego punktu widzenia - oświadczył on - tego rodzaju wykorzystanie danych gospodarki burżuazyjnej nie powinno się spotkać z zasadniczym sprzeciwem". <sup>1)</sup>

Prof. Gubin proponuje dorzucać przeciętną stopę zysku do wszystkich nakładów inwestycyjnych, które nazywa on "wydatkami nie-skompensowanymi przez wpływy w chwilach, gdy je analizujemy". Prof. Gubin sądzi przy tym, że ta stopa zysku nie powinna się różnić zasadniczo od stopy kapitalistycznej również pod względem swej wysokości. Sądzi on, że " w naszych warunkach wysokość żadanego zysku powinna być większa, ( a w każdym razie nie mniejsza) od sumy wszystkich kategorii wydatków i kompensacji, związanych z przyciągnięciem, wykorzystaniem i zwrotem kapitału w warunkach kapitalistycznych...." <sup>2)</sup>

Pismo "Gidrotiechniczeskoje stroitielstwo" (Budownictwo hydrotechniczne) zawiera artykuł członka Akademii Nauk, Wiedźmieniewa, który proponuje - przy projektowaniu nowych inwestycji- wychodzić z założenia kosztów produkcji oraz dorzucać do nich przeciętną stopę zysku z nakładu inwestycyjnego, lecz przeciętną nie dla całego ZSRR, a dla danej gałęzi gospodarki. Podstawą dla określenia takiej branżowej stopy zysku może być według Wiedźmieniewa różnica pomiędzy państwową ceną planową a przeciętnym kosztem własnym produkcji. Tak np. w zakresie gospodarki energetycznej Wiedźmieniew zaleca brać za podstawę różnicę pomiędzy taryfą na energię elektryczną a kosztem produkcji tej energii i obliczoną w ten sposób stopę zysku z nakładu inwestycyjnego stosować we wszystkich okolicznościach perspektywicznych.

Wzór, który prof. Gubin zaleca stosować przy kalkulowaniu projektów inwestycyjnych, jest w rzeczywistości odtworzeniem kapitalistycznej ceny produkcji, wzór zaś, zalecany przez członka Akademii Nauk, Wiedźmieniewa, odtwarza tę samą cenę produkcji, z pewnymi poprawkami pod względem amortyzacji i stopy zysku.

1) Hidrotiechniczeskoje stroitielstwo, Nr 1-2, 1945r. str. 14

2) Hidrotiechniczeskoje stroitielstwo, Nr 1-2, 1945r. str. 13

Autorzy ci proponują więc zastosowanie w ZSRR przeciętnej stopy zysku i uznanie jej za podstawę oceny różnych wariantów projektowanych inwestycji. Bezpodstawność takiej metody w warunkach gospodarki radzieckiej jest najzupełniej oczywista. Towarzysz Stalin, charakteryzując przeciwieństwo pomiędzy gospodarką radziecką a kapitalistyczną podkreślał, że w ustroju socjalistycznym " rozwój produkcji podlega nie zasadzie konkurencji i gwarancji zysku kapitalistycznego, lecz zasadzie planowego nią kierowania oraz systematycznego wzrostu stopy życia materialnego i kulturalnego pracowników"<sup>3)</sup>.

Proponując włączenie do kalkulacji przeciętnej stopy zysku i uznając to za kryterium wyboru tego lub innego wariantu projektu inwestycyjnego, F.Gubin i B. Wiedieniejew w gruncie rzeczy usiłują zastosować w ZSRR mechanizm " konkurencji kapitałów" - prawo przeciętnej stopy zysku, obce naturze gospodarki radzieckiej.

"W ZSRR, jak wiadomo, przeciętna stopa zysku nie jest prawem i nie ona decyduje o rozwoju przedsiębiorstwa socjalistycznego lub całej dziedziny produkcji".<sup>4)</sup> Źródłem ruchu i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest planujące państwo socjalistyczne, które ustala swoje plany, wychodząc z punktu widzenia zadań gospodarczo-politycznych, posługując się przy tym świadomością prawem wartości, przekształconym i powołanym do służenia planowaniu państwowemu.

Autorzy zaś, zalecający stosowanie w ZSRR przeciętnej stopy zysku, pozostają niewolnikami burżuazyjnego rozumienia prawa wartości.

Inną drogą wybrał członek Akademii Nauk S.G.Strumilin. W swej oryginalnej pracy, ogłoszonej w czasopiśmie "Izwestija Akademii Nauk SSSR, Otdielenie ekonomiki i prawa" ( Nr 3 z r.1946) usiłował on zastosować nową metodę określania wartości produkcji. Zaproponował on włączać do kalkulacji przeciętną stopę akumulacji planowej lecz nie proporcjonalnie do zainwestowanego kapitału, jak to się czyni w państwach kapitalistycznych, ale proporcjonalnie do nakładów pracy żywej, ponieważ w myśl teorii marksistowskiej, źródłem

3) J.Stalin. Woprosy leninizma, wyd.10 str.397.

4) N.Wozniesieńskij. Wojennaja ekonomika SSSR w pieriod Otieczestwiennoj wojny. Goslitizdat, r.1947, str.150.



Produktu dodatkowego jest praca żywa. Ta metoda jest niewątpliwie krokiem naprzód w rozwoju marksistowskich metod kalkulacji wartości w warunkach gospodarki radzieckiej. Zasada doliczania pewnego odsetka na akumulację proporcjonalnie do nakładu pracy żywej nie może budzić sprzeciwu, chociaż nie można uznać za dostatecznie uzasadnioną metodę stosowania jednakowej stopy produktu dodatkowego dla wszystkich dziedzin produkcji, a nadto - stopy, która się równa odsetkowi akumulacji w dochodzie narodowym. Zagadnienie to wymaga specjalnej analizy. Tu zaś musimy się zatrzymać na innym wniosku członka A.N., Strumilina - mianowicie na wniosku, że do kalkulacji wartości produkcji należy włączać nową, specjalną pozycję: "kompensatę deprecjacji wkładów" w wysokości 6 % pierwotnej wartości kapitału zakładowego rocznie.

S. G. Strumilin wychodzi z założenia, że w ustroju socjalistycznym wydajność pracy społecznej wzrasta corocznie w przybliżeniu o 6 %. Stąd wynika, że wartość wszystkich produktów pracy, a w tej liczbie i kapitału zakładowego maleje corocznie o 6 %. Sama już standardowość tej stopy procentowej, jednakowej dla wszystkich wytwarzanych dóbr, ma charakter czysto umowny. Lecz jeszcze bardziej niespodziewany jest wniosek autora, że coroczną deprecjację kapitału zakładowego o 6 % należy włączać do kosztu własnego, jako odrębną pozycję wydatków. Czł. A. N. Strumilin oświadcza, że utratę tej wartości pracy przeszłej, zawartej w naszym kapitale zakładowym, musimy w pełni skompensować w ciągu jego eksploatacji. (5) Postulatu tego autor niczym nie uzasadnia. A jednak, jeżeli z punktu widzenia kapitalisty wszelka deprecjacja kapitału zakładowego jest stratą i domaga się on jej skompensowania, to z punktu widzenia społeczeństwa socjalistycznego obniżenie kosztów reprodukcji dóbr kapitałnych jest faktem dodatnim, jest dodatkowym źródłem akumulacji, nie jest zaś stratą, nie jest wydatkiem. Dlatego deprecjacji kapitału zakładowego nie można traktować jako jednego ze składników kosztów produkcji socjalistycznej. S. G. Strumilin proponuje w istocie włączać do kosztów produkcji t. zw. starzenie się ekonomiczne narzędzi produkcji, które nie jest wydatkiem realnym, określającym wartość produktu.

(5) Izwiestija Akademii Nauk SSSR. " Otdielenie ekonomiki i prawa " Nr. 3, 1946 r., str. 202

- 5 -

Cz.Ak.N. Strumilin stawia sobie za zadanie stworzenie kryteriów ekonomicznych, któreby decydowały o wyborze tego lub innego wariantu projektów inwestycyjnych. Dlatego też te 6 nie są u niego bynajmniej szczególnie technicznymi, lecz ważnym elementem metodologii planowania inwestycji. Autor konstruuje siedem nowych wskaźników, które stanowią według niego kryterium zalet gospodarczych tego lub innego wariantu inwestycji, mianowicie

1. " Rentowność porównawcza ", którą się mierzy ogólna suma akumulacji w stosunku procentowym do ogólnej sumy nowo wytworzonej wartości w danym przedsiębiorstwie.
2. " Względna stopa wydajności całej wkłózonej w produkcję pracy " którą się mierzy wartością produkcji, przypadającą na jednostkę całej pracy (t.j. pracy żywej i przeszłej).
3. " Wydajność pracy żywej ", którą się mierzy sumą dochodu narodowego, wytwarzanego przez jednostkę pracy żywej.
4. " Fundusz akumulacji i kompensacji ".
5. " Względna wartość jednostki produkcji " w porównaniu z przeciętną jej wartością w całej gospodarce narodowej.
6. " Ilości " wartości użytkowych ".
7. " Suma czystej akumulacji ".

S.G. Strumilin ocenia przy tym pierwszy wskaźnik, jako możliwą do zastosowania " miarę rentowności porównywanych wariantów ", drugi - jako wskaźnik, który może być " ważnym wskaźnikiem wartości porównawczej badanych wariantów "; trzeci - jako " najpełniejszy i najprostszy " wyraz wydajności porównawczej; czwarty wskaźnik S.G. Strumilin nazywa wskaźnikiem " wynikowym ", piąty jest dla niego " najlepszym miernikiem względnej sprawności różnych nowo projektowanych przedsiębiorstw, " szesty nazywa on " najważniejszym " w porównaniu z innymi zaletami itd. W analizie swej Strumilin argumentuje jednocześnie wszystkimi siedmioma wskaźnikami, które w wielu wypadkach doprowadzają do jednakowych wniosków. Końcu swego artykułu jednak analizuje on wypadek, w którym jeden z wariantów jest gorszy od innego pod względem wszystkich siedmiu wskaźników (w tej



liczbie daje on w pierwszym pięcioleciu dwukrotnie mniejszą produkcję, lecz zapewnia najwyższą "sumę akumulacji netto". Temu właśnie wskaźnikowi przyznaje S.G. Strumilin pierwszeństwo.

Tak więc skomplikowane wywody i przykłady liczbowe doprowadziły w końcu S.G. Strumilina do wniosku, że decydującą jest zasada maksymalnej sumy akumulacji netto. Zasada ta "w postaci przekształconej" przywraca w istocie kapitalistyczną zasadę maksymalnej masy zysku netto. Gdybyśmy stosowali zasadę Strumilina przy wyborze wariantów inwestycji w gospodarce radzieckiej, musielibyśmy zrezygnować z szeregu inwestycji koniecznych dla rozwiązania zadań gospodarczo-politycznych, lecz nie gwarantujących maksymalnej akumulacji.

W literaturze ekonomicznej, poświęconej zagadnieniom przemyśłu i transportu, szeroko się rozpowszechnił t.zw. współczynnik efektywności inwestycji. Współczynnik ten ot sują również prace wielu radzieckich organizacji projekt dawczych i naukowo badawczych. Współczynnik efektywności - pod względem metodyki jego obliczania i zastosowywania - nie różni się niczym od oprocentowania kapitału. Jest to określony procent kapitałów zakładowych (i obrotowych), który się włącza do kalkulacji kosztu własnego produkcji. Wysokość tego procentu autorzy go stosujący ustalają dowolnie w granicach od 3 % do 25 %, czyli w tych samych granicach, jakimi operują przy projektowaniu stopy zysku burżuazyjni kalkulatorzy w krajach kapitalistycznych.

Jak argumentują ekonomiści radzieccy stosowanie tego procentu od kapitału? Niektórzy z nich, jak n.p. L. Wolfson, <sup>(5)</sup> posługują się nim bez żadnego uzasadnienia teoretycznego, jako metodą powszechnie przyjętą i znaną. Inni, w szczególności S.A. Tilles <sup>(7)</sup> powołują się na "autorytety" t.j. na innych zwolenników tej metody. Jeszcze inni, jak W. Orłow i W. Poworożenko <sup>(8)</sup>, traktują współczynnik efektywności, jako umowny "sposób obrachunku" czy "środek techniczny"

(5) L.J. Wolfson, W.I. Ledowskoj, N.S. Szilnikow. Ekonomia transporta. Transzeldorizdat, 1947, str. 467.

(7) S.A. Tilles. Ekonomiczeskij analiz wariantow technologiczeskich processow mechaniczeskoj obrabotki. 1948 r.

(8) W.N. Orłow, W.W. Poworożenko. Techniko-ekonomiczeskije rasczoty p organizacii železnod różnych pieriewozok. Transzeldorizdat, 1943, str. 15

mierzenia wydatków eksploatacyjnych (o roboczym) i kapitałowych (jednorazowych). Jeszcze inni (prof. L. M. Bratolicki, prof. A. W. Kozłowski, docent A. L. Kurie i in.) usiłują wypełnić pojęcie "współczynnika efektywności" treścią radziecką.

Nawystrzeżenie te argumenty nie wytrzymują krytyki. Zarówno autorów jak i powołanych usiłują udowodnić, że współczynnik efektywności nie ma nic wspólnego z procentem od kapitału. Procent od kapitału - twierdzą ci autorzy - jest realnym czynnikiem produkcji, zatem obiektywną rzeczywistością; współczynnik zaś efektywności "warunkach gospodarki specjalistycznej jest tylko technicznym wspólnym miernikiem dwóch spośród wielu kryteriów efektywności gospodarczej, mianowicie wspólnym miernikiem wydatków eksploatacyjnych i nakładów kapitału". (9) Jednakże każdy marksista zdaje sobie sprawę, że system gospodarczy i polityka ekonomiczna nie zna takich technicznych sposobów obliczeniowych, któreby w założeniu swym nie miały określonej treści społeczno-gospodarczej.

T.S. Chaczaturow, który tak samo ujął współczynnik efektywności, jako umowny sposób obliczenia, usiłuje wyrazić w nim nową treść radziecką. "Procent od kapitału, pisze on, jest ceną kapitału i wyraża tę wielkość zysku, którą przedsiębiorca płaci bankierowi. Współczynnik zaś względnej efektywności jest sposobem obliczeniowym koniecznym dla sprowadzenia nakładów kapitałowych do formy porównywalnej z wydatkami eksploatacyjnymi oraz wyrażającym stosunek oszczędności, uzyskanej przy zastosowaniu danego nakładu kapitału do jego wysokości!" (10)

Wyjaśnienia tego nie można uznać za słuszne. Jeszcze ekonomista burżuazyjny Say uzasadniał dochód z kapitału argumentem, że jest to "usługa", która pełnia narzędzia produkcji w procesie wytwórczości. Później przedstawiciele wulgarnej burżuazyjnej ekonomii politycznej uznali za jedną z "usług" kapitału również zniżenie kosztów produkcji, oszczędność pracy. A zysku widzieli oni prawnity wyraz tych "usług" kapitału, czyli stosunek oszczędności do nakła-  
~~du kapitału~~, które są ich warunkiem. W szczególności Lederdel twier-

(9) Tamże

(10) T.S. Chaczaturow. Osnovy ekonomiki zezozodrozhnogo transporta, cz. I. Transzeldorizdat, 1946. str. 104



żnik, że " zysk powstaje z samego kapitału, ponieważ kapitał " zastępuje " pracę. (11)

Marks ostro krytykował takich apologetów burżuazyjnych, usiłujących usprawiedliwić przy pomocy tego faktu przywłaszczenie wartości dodatkowej przez kapitalistów. Jednocześnie Marks wykazał, że "oszczędności wskutek zastosowania nakładów kapitałowych" tworzą względną wartość dodatkową, czyli są jednym ze źródeł materialnych zysku.

Usiłując udowodnić przeciwieństwo między współczynnikiem efektywności a procentem od kapitału, tow. Chaczaturow, w rzeczywistości zaznaczył tylko pewną ich wspólność.

Wpływ postępu technicznego na wydajność pracy, a więc zależność oszczędności pracy od nakładów kapitałowych na nowoczesne wyposażenie techniczne, istnieje niewątpliwie w ustrój społeczny. Zależność ta jednak nie jest zależnością stereotypową. Poszczególne nakłady kapitału wpływają na oszczędność pracy najzupełniej różnicznie, duża zaś część nakładów, związanych z rozszerzeniem produkcji, wogóle nie ma na celu oszczędności pracy. Wskazywać zaś współczynnika efektywności nakładów kapitału na tym właśnie polega, że zastosowuje go się jednako do wszelkich nakładów kapitału. T.S. Chaczaturow zaleca w szczególności doliczać jednolite, przeciętne dla całego ZSRR stopa oszczędności (współczynnika efektywności) do wszystkich bez wyjątku nakładów kapitału. (12) Taką metodę nie jest wyrazem realnych warunków reprodukcji społecznej.

T.S. Chaczaturow w swojej pracy "Osnovy ekonomiki zeleznodorozhnogo transporta" słusznie precyzuje zagadnienia ekonomiczne, związane z transportem radzieckim. W szczególności traktuje on problem inwestycji nie z punktu widzenia maksymalnego zysku lub maksymalnego funduszu akumulacji, lecz z punktu widzenia konkretnych zadań budowy socjalizmu. Jednakże w traktowaniu współczynnika efektywności autor popełnia oczywisty błąd, zalecając praktyce radzieckiej tę umowną metodę, nie wyrażając warunków reprodukcji społecznej.

Niektórzy ekonomiści radzieccy dochodzą do uznania "współczynnika" podłoża ekonomicznego współczynnika efektywności i procentu

(11) Patrz K. Marks Teorii przywłaszczenia st. I, 1936 r. str. 221 (r.s.)

(12) T.S. Chaczaturow. L.c. str. 117-118

od kapitału. Do tej grupy zaliczyć należy przede wszystkim prof. W.Nowożikowa. Pod stworzonym przez niego szczególnym pojęciem ekonomicznym, które nazwał on "kosztem odwrotnej współzależności" ("zatrzały obratnoy swiazi") ukrywa się również "oszczędność wskutek zastosowania nakładów kapitału" lecz - jak wynika z dalszych wywodów - oszczędność, której właściwie nie było. Według "teorii" W.Nowożikowa gospodarka narodowa ostatecznie traci potencjalne oszczędności pracy społecznej, ponieważ sumy z akumulacji lokuje się w taki, a nie inny sposób (czytaj: podług planu państwowego a nie inaczej). Jeżeli w dane przedsiębiorstwo - sędzi W.N.wożikow - wkłada się 1 milion rubli, to ten milion, jako oderwany od innych możliwych obiektów, wymagających inwestycji, powoduje tam utratę "potencjalnej oszczędności, czyli powstaje koszty odwrotnej współzależności. Prof. Nowożikow proponuje również odpowiednią stopę kosztów odwrotnej współzależności, które w jednym ze swych ostatnich artykułów nazwał (widocznie decydując się wrócić do terminologii używanej przez innych autorów) "stopa efektywności". Ta sztuczna "konceptja" znalazła poparcie wśród niektórych innych ekonomistów. Tak n.p.docent A.L.Żurie ściśle odtworzył rozważania Nowożikowa w swych artykułach. Żurie usiłował, co prawda: przeciwstawić współczynnik efektywności procentowi od kapitału, podczas gdy W.Nowożikow nie uważał za potrzebne uciekać się do jakiegokolwiek przeciwstawień. W.Nowożikow pisał . ".....stopa kosztu odwrotnej współzależności (czytaj: współczynniki efektywności.-P.M.) bliska jest przecietnej stopie zysku, różniczkowej rentie gruntowej oraz szacowaniu starych narzędzi produkcji według kosztów reprodukcji, suma zaś wydatków na produkcję i kosztów odwrotnej współzależności zbliża się do ceny produkcji.... Odwrotna współzależność kosztów - kontynuuje on - jest faktem o ogromnym znaczeniu. System gospodarki społecznej, tak rozwinięty, jak kapitalizm, nie mógł faktu tego pomijać. Co prawda kapitalistyczne, samorzutne uwzględnienie kosztów odwrotnej współzależności wytwarza tylko tendencję do obniżenia ogólnej wartości wszystkich towarów " (14)

Tak więc kapitalistyczne prawo przecietnej stopy zysku jest według Nowożikowa żywiołowym przejawem właściwego wszelkim ustrojom

(13) Patrz: Technika żelaznych dróg Nr.5-6, 1946 r. i "Woprosy ekonomiki żelazno-dorożnogo transporta". Sbornik statiej. M.1948

(14) "Trudy Leningradskogo Politechničeskogo Instituta in.M.I. Kalinina, Nr.1 r.1946, str.336



Gospodarczym zjawiskiem kosztów odwrotnej współzależności, Różnice pod tym względem pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem sprawdzają się według Nawożikowa do tego, że w ZSRR faktem tym operuje się planowo i że kalkulacje radzieckie, ścisłe i planowe, sprzyjają obniżeniu się kosztów produkcji, podczas gdy w ustroju kapitalistycznym fakt ten oddziałuje w sposób sam rzutny i stwarza tylko tendencję do obniżenia kosztów produkcji.

Traktowanie stopy efektywności w ujęciu prof. W.W. Nawożikowa jest bardzo zbliżone do ujęcia tego zagadnienia przez prof. H.K. Protodickanowa. Obaj ci profesorowie są wyznawcami modnego kierunku współczesnej ekonomii politycznej burżuazyjnej, - tak zwanej szkoły matematycznej, która opiera swe konstrukcje na najgłupszych krzywych malejącej wartości i krzywej użyteczności.

Jeszcze w wieku XIX przedstawiciele tej szkoły usiłowali przerzucić most ku teorii ekonomicznej marksistowskiej; F. Engels kategorycznie odparł tego rodzaju próby przykleśniania się antymarksistów do marksizmu.

Literatura radziecka w swoim czasie również krytykowała tego rodzaju teorie burżuazyjne, lecz szeregi autorów do tej chwili uparcie wytrzymali swego błędnego stanowiska w tej sprawie. H. Protodickanow, W. Nawożikow i inni, idąc w ślady uczonych burżuazyjnych, konstruują sztuczne krzywe użyteczności, efektywności nakładów kapitału i poszukuje w tych krzywych takich "wielkości krańcowych", którymi rzekomo kierować się powinno państwo socjalistyczne przy planowaniu gospodarki narodowej. W. Nawożikow daje następującą definicję stopy efektywności: "najściślejszym wyrazem stopy efektywności nakładów kapitału jest granica, do której dąży minimum efektywności wariantów zaakceptowanych. Lecz granica ta jest jednocześnie najściślejszym wyrazem maksimum efektywności wariantów odrzuconych".<sup>(15)</sup>

Twierdzenie to nieczym się nie różni od definicji "krańcowej efektywności kapitału", stworzonych przez współczesnych ekonomistów burżuazyjnych, a m.i. przez Keynesa. Charakterystyczne jest, że ekonomiści burżuazyjni również ujmują "krańcową efektywność kapitału" jako "dopuszczalne minimum efektywności", które pełni rolę kryterium przy wyliczeniach ekonomicznych, czyli przeprowadza granice pomiędzy nakładami "o dostatecznej i niedostatecznej efek-

(15) "Trudy Leningradskiego finansowo-ekonomicznego instytutu". Wypusk III, 1947 r, str.147



tywności".

Jeszcze bardziej zbliża się do met i 1 gii wulgarnych ekonomiczistów burżuazyjnych met. dykt. pr. f. Pr. t. d. i. n. w. Z. p. z. y. c. z. n. z. burżuazyjnej ekonomicznej politycznej nawet termin "użyteczność". Przy tym się okazuje że przez użyteczność nar. d. w. - g. s. p. d. r. o. s. rozumie on.... wartość (w rubelach), określone według wszelkich reguł teorii kr. k. w. o. j. użyteczności. (16) Pod bne. int. n. a. k. w. o. t. o. r. i. e. J. o. v. n. s. : p. o. d. d. k. k. r. y. t. y. c. e. E. n. g. e. l. s. p. r. a. d. 50 l. t. y. "Z. n. a. j. m. a. d. n. i. o. j. s. z. a. t. o. r. i. e. - p. i. s. z. e. E. n. g. e. l. s. - u. w. a. z. a. s. i. e. t. u. b. e. c. n. o. t. o. r. i. e. S. t. a. n. l. e. y. J. o. v. n. s. a., w. e. d. l. a. g. k. t. ó. r. e. j. w. a. r. t. ó. s. k. r. e. ś. l. s. i. e. p. r. a. z. u. z. y. t. c. z. n. o. s. i. e., c. z. y. l. i. w. a. r. t. o. s. e. w. y. m. i. a. n. i. : p. r. a. z. w. a. r. t. ó. s. e. u. z. y. t. k. o. s. i., z. d. r. u. g. i. e. j. z. a. s. t. r. n. y. w. a. r. t. ó. s. k. r. e. ś. l. s. i. e. g. r. a. n. i. c. p. o. d. l. a. z. y. (c. z. y. l. i. k. a. s. t. a. m. i. p. r. o. d. u. k. c. j. i.), c. j. e. s. t. p. o. p. r. s. t. u. p. ó. s. r. ó. d. n. i. a. i. z. w. i. k. l. n. y. m. s. p. o. s. t. a. n. o. w. i. e. n. i. e. m., że w. a. r. t. ó. s. k. r. e. ś. l. s. i. e. p. r. a. z. p. o. p. y. t. i. p. o. d. a. z. w. u. l. g. a. r. n. e. j. e. k. o. n. o. m. i. i. p. n. a. s. z. y. s. i. e. w. i. e. c. w. s. z. e. d. z. i. e. i. p. o. w. a. z. a. c. h. n. i. e. i. ". (17) Burżuazyjna teoria wartości przybrała w pracy Pr. t. d. i. n. w. e. b. o. d. z. i. e. j. z. w. i. k. l. n. y. i. s. k. o. m. p. l. i. k. o. w. n. y. c. h. a. r. a. k. t. e. r., n. i. ż. w. p. r. a. c. y. J. o. v. n. s. a., l. e. c. z. i. s. t. o. j. a. j. s. i. e. n. i. e. z. m. i. e. n. i. k. a. .

x

x

x

Powinno zniszczycie teorię rzeczywistości radzieckiej i zastąpić ją wulgarnymi sposobami burżuazyjnymi sposobami. W literaturze ekonomicznej radzieckiej, poświęconej m. t. dykt. p. r. o. m. y. s. l. n. i. e. n. k. l. a. d. o. w., p. n. i. e. s. i. n. y. c. h. w. r. ó. ż. n. y. c. h. k. r. e. ś. l. a. c. h. c. z. s. u. i. e. l. u. e. k. o. n. o. m. i. s. t. o. w. b. u. r. ż. u. a. z. y. j. n. y. c. h. p. o. s. l. u. g. i. w. i. a. s. i. e. i. p. o. s. l. u. g. u. j. e. t. y. m. c. e. l. u. w. a. r. o. m. p. r. o. c. e. n. t. o. w. s. k. l. a. d. n. y. c. h., c. z. y. l. i. b. l. i. c. z. e. p. r. o. c. e. n. t. o. d. p. r. o. c. e. n. t. a. i. s. t. r. a. z. u. j. g. e. o. m. e. t. r. y. c. z. n. y. w. z. r. s. t. k. a. p. i. t. a. l. u. l. u. b. g. e. o. m. e. t. r. y. c. z. n. y. p. r. o. p. r. o. j. e. j. e. g. o. d. e. p. r. o. c. e. n. j. a. c. j. i. K. a. p. i. t. a. l. y., z. m. i. e. n. i. e. s. t. a. n. o. w. n. o. w. r. ó. ż. n. y. c. h. t. e. r. a. i. n. a. c. h., c. e. n. i. a. j. e. o. n. i. p. r. a. z. p. o. m. o. c. y. u. s. p. ó. l. e. c. z. y. n. n. i. k. i. k. r. y. g. u. j. a. c. e. g., w. e. d. l. a. g. w. a. r. u. p. r. o. c. e. n. t. o. w. s. k. l. a. d. n. y. c. h. t. e. m., że n. i. k. l. a. d. y. p. ó. z. n. i. j. s. z. e. k. a. z. u. j. e. s. i. e. a. n. i. o. j. "c. e. n. n. o." a. l. z. w. o. c. ó. s. n. i. o. j. s. z. e. i. o. d. w. r. ó. t. n. i. o. "T. o. s. a. m. o. " l. i. c. z. n. o. " a. l. t. o. d. y. s. t. a. s. u. j. e. k. o. n. o. m. i. e. i. b. u. r. ż. u. a. z. y. j. n. i. d. o. w. s. z. e. l. k. i. e. c. h. b. i. e. ż. a. c. y. c. h. w. y. d. a. t. k. ó. w. e. k. s. p. l. a. t. a. c. y. j. a. c. y., k. t. o. r. e. s. z. c. e. n. u. j. e. o. n. i. - p. r. a. z. k. a. l. k. u. l. a. c. j. i., b. o. j. n. a. j. a. c. y. s. t. o. r. o. g. l. i. t. - t. o. m. i. e. ż. p. r. a. z. p. o. m. o. c. y. k. r. y. g. u. j. a. c. y. c. h. u. s. p. ó. l. e. c. z. y. n. n. i. k. ó. w. g. e. o. m. e. t. r. y. c. z. n. y. c. h.

(16) "Socjalistieszkij transport" Nr. 10, r. 1936

(17) E. Marks i F. Engels. Pisma o "Kapitał". Gospolizdat, 1943 str. 250



• Podobne metody kalkulacji szeroko były znane w wiekach zmiennych i zainteresowały Marksa. Nie raz pisał on o ich analizie i zawsze poddawał je ostrej krytyce. Z podniewienia procentów składanych piewiecał jest m.i. znaczna część 24-g. rozdziału trzeciej, 19) tomu "Kapitału". Marks, wyszydzał, o ekonomicznych burżuazyjnych, 19) "teorię procentu składanego nonsensu, mistyfikację i goliimti som. Marks domaskuje absurdalność koncepcji wulgarnych ekonomicznych burżuazyjnych twierdzących, że w realnej gospodarce akumulacja że procent przebiega według wskaźnika procentów składanych. Marks stwierdza, że jeżeli wartość banku dolicza procent do procentu do wkładów, to wartość tego procentu jest nieznaczna, dotyczy on części kapitału pieniężnego i, w każdym razie, procent ten nie wyraża realnych stosunków reprodukcji społecznej.

Chcąc więc te wskazania Marksa, szereg ekonomicznych r. dziesięć ekich i logicznie stawianie wzoru procentu składanego przy analizie gospodarki przedsiębiorstw i listyecznych. Którzy z tych ekonomicznych mówią, sądzą przy tym, że metoda ta nie wymaga dowodu. Otóż np. jeżeli "uczestnik" stawianie w warunkach realnych wskaźnika procentu składanego T.S. Chocaturaw: "Zrealizowany celom zwiększenia wydajności pracy nakład A powinien ku końcowi pierwszego roku przynieść oszczędność w wysokości współczynnika efektywności  $\Delta$ , czyli zmieni się w  $A + \Delta A$ , co równa się  $A(1 + \Delta)$ . Ku końcowi drugiego roku nakład zmieni się w  $A(1 + \Delta)(1 + \Delta) = A(1 + \Delta)^2$ . Ku końcowi zaś okresu t lat wkład ten zmieni się w  $A(1 + \Delta)^t$ . Lecz jeżeli nakład kapitału A po t latach zmieni się w  $A(1 + \Delta)^t$ , to znaczy, że wrótnie - nakład A(1 +  $\Delta$ )<sup>t</sup> zrealizowany po t latach jest równy wartości nakładu  $A \cdot \frac{(1 + \Delta)^t}{(1 + \Delta)^t} = A$ , zrealizowanego w początku pierwszego roku" (19)

Tak T.S. Chocaturaw "rozwiązuje" formalnie - matematycznie podniewienie procentu. Nie wymaga trudu stwierdzenie superfluous odzwierciedlenia tych wzorów realnej gospodarki ZSRR oraz związku

(18) K. Marks i F. Engels. S. os. t. XIX, os. I gl. 24, K. Marks, Teorii przywłaszczenia siły roboczej, t. III. 1936 r. str. 135, 231-236, 335 i in. (r. s.)

(19) T.S. Chocaturaw, U. c. str. 116

ich z z metodologią wulgarnych ekonomicistów burżuazyjnych, których wyśmiał Marks.

W rzeczywistości - z faktu, że nakład  $A$  przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i " przynosi oszczędność " (jest to nieścisłość, ponieważ nakład sam przez się nie nie " przynosi ", a tylko przyczynia się do powstania oszczędności), nie wynika bynajmniej, że nakład  $A$  " zmienia się w  $A + \Delta A$ ". Wniosek taki byłby słuszny, gdyby całkowita oszczędność, cały wynik wzrostu wydajności pracy gospodarka socjalistyczna zużyła na nakłady produkcyjne, a przy tym na takie nakłady, których jedynym celem jest dalsze zwiększanie wydajności pracy. W rzeczywistości jednak część uzyskanej oszczędności  $\Delta A$  przeznaczana się w gospodarce radzieckiej na zwiększenie produkcji, druga część na wzrost materialnej i kulturalnej stopy życia pracowników, wreszcie trzecia część - na zaspokojenie różnorodnych potrzeb państwa Radzieckiego, a w tym - na ugruntowanie zdolności obronnych itd. Tylko ignorując samą istotę gospodarki socjalistycznej, można aut matycznie całą sumę oszczędności dokańczyć do poprzednich nakładów kapitału, jak to czynią zwolennicy metody składanego procentu.

Nie wytrzymuje krytyki, również uzasadnienie wzoru procentu składanego w artykule docenta A. Łuric. " Założmy - pisze on, że obiekt, wymagający nakładu kapitału w wysokości  $K$  rubli, stał się z tych lub innych przyczyn niepotrzebny (samo to założenie zawiera już gruby błąd. Co to znaczy, że dany obiekt stał się w planowym gospodarstwie niepotrzebny? Wiądnąc zastąpiła go budowa innego obiektu, a w tym wypadku należy to zaznaczyć i uwzględnić wysokość kosztów tej budowy P.M.). Zwolnienie sumy  $K$  - mówi dalej Łuric - umożliwiłoby wykorzystanie jej do takich lub owych udoskonaleń technicznych w innych dziedzinach gospodarki socjalistycznej (w tym twierdzeniu kryje się drugi błąd autora. Niesłusznie zakłada on, że suma  $K$  będzie użyta tylko na udoskonalenia techniczne; tak samo prawdopodobne jest bowiem, że zużyje się ją na rozszerzenie innych przedsiębiorstw i na zwiększenie osobistej konsumpcji pracowników itd.- P.M.).....

Tak więc, zwolnienie sumy  $K$  - pisze dalej Łuric - umożliwiłoby, drogą udoskonalenia technicznego innych odcinków gospodarki narodowej, uzyskać coroczną oszczędność  $\delta K$  rubli (i to jest niesłuszne, ponieważ nie cała suma  $K$  zużyta zostanie na udoskonalenia techniczne.- P.M.)..... Ta suma  $\delta K$  rubli (mówi dalej



Lurio) w końcu r.1946 mogłaby być znów wykorzystana do celów udoskonalenia techniki (tu Lurio zakłada trzecie sztucznie przypuszczenie, że cała oszczędność ma być przeznaczona na udoskonalenie techniki - P.M.), a zatem ogólna suma nakładów na udoskonalenie techniczne w innych odcinkach gospodarki narodowej wyniosłaby :

$$K + \delta K = K (1 + \delta) \text{ rubli. } " (20)$$

Tak więc wszystkie wywody autora opierają się na błędnym założeniu, że cała oszczędność kosztów i nakładów kapitału wykorzystana będzie tylko do celów osiągnięcia dalszej oszczędności pracy. W swoim czasie wrogowie narodu wysuwali tezę, że główną ideą pięciolatek radzieckich jest maksymalny wzrost wydajności pracy, a więc, że temu czynnikowi przyznawano rolę głównego kryterium przy specjalistycznym planowaniu produkcji i inwestycji.

T.W.Stalin zdementował to fałszywe założenie i stwierdził, że o rozwoju gospodarki radzieckiej decyduje nie naga zasada maksymalnego wzrostu wydajności pracy, lecz interes socjalistycznej przebudowy społeczeństwa oraz zadania gospodarczo-polityczne, stojące przed państwem radzieckim w każdym etapie historycznym rozwoju socjalizmu.

Antynaukowa zasada maksymalnego wzrostu wydajności pracy wciąż jeszcze przedostaje się na karty naszej literatury. Tak n.p. prof. Probst w książce swej, poświęconej sprawie rozmieszczenia gospodarki ciepłej, pisze: " Z punktu widzenia ogólnych zadań przebudowy socjalistycznej, właściwe rozmieszczenie zdolności wytwórczych powinno przede wszystkim zapewnić możliwie najwyższy wzrost wydajności pracy. (21) Podobne ujęcie sprawy znajdujemy w książce N.M. Nikołajewskiego (22). W omawianym wyżej artykule Lurio pisze : metody oceny ekonomicznej projektów natury technicznej powinny być takie, aby mogły zapewnić możliwie najwyższe, przy danej wysokości funduszu akumulacji,

(20) "Technika żelaznych dróg " Nr 5-6, 1946 r. str.16.  
Analogiczne rozumowanie autor daje w niedawno ogłoszonym innym swym artykule (Petrz Woprosy ekonomiki żeleznodorożnogo transporta".) 1948 r.

(21) Prof.A.E.Probst. Osnownyje problemy geograficzeskogo razmieszczenija topliwogo chozajstwa SSSR.

(22) N.M.Nikolajewskij. Ekonomika razrabotki nieftianych miestorożdienij. M.-1. 1946 r. str.18

obniżenie wydatków corocznych (czyli w wyniku ostatecznym zapewnić wzrost wydajności pracy społecznej) w całości gospodarki socjalistycznej.<sup>(23)</sup> Na tej samej zasadzie partia są i prace prof. W. Nowożyłowa, który wysuwa postulat maksymalnego efektu inwestycji, rozumiejąc przez wyraz "efekt" oszczędność pracy społecznej.<sup>(24)</sup>

Wzrost wydajności pracy odgrywa oczywiście niezmiennie doniosłą rolę w budownictwie socjalistycznym, która w ostatecznym wyniku decyduje o zwycięstwie nowego ustroju społecznego. Lecz partia bolszewicka nigdy nie wysuwała zagadnienia maksymalnie możliwego wzrostu wydajności pracy; partia traktowała przyspieszony wzrost wydajności pracy nie jako cel sam w sobie, lecz jako jedną z najważniejszych dźwigni przebrożenia społecznego, rozszerzenia produkcji, wzrostu materialnej i kulturalnej stopy życia ludności pracującej, utrwalenia zdolności obronnej i suwerenności kraju. Zastąpienie zadań gospodarczo-politycznych rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej przez nagą zasadę maksymalnego wzrostu wydajności pracy jest zapomnieniem alfabetu marksizmu, zapomnieniem zasady leninowskiej pierwszeństwa polityki nad gospodarką.

Niektórzy autorzy usiłują usprawiedliwić swoją jednostronność drogą sztucznego zgraniczenia problemów. Tak n.p. A. Buric w cytowanych tu artykułach ściśle rozgranicza zagadnienia: co wytwarzać i jak wytwarzać. Wysuw on niesłuszne twierdzenie, że wybór dróg technicznych ku utrzymaniu tej lub innej produkcji ("jak wytwarzać") sprowadza się do dążenia ku maksymalnemu wzrostowi wydajności pracy; czyli przy rozwiązywaniu tego zadania pozostają rzekomo poza polem widzenia wszelkie inne, a w dodatku najważniejsze, zadania budownictwa socjalistycznego. Taka "metodologia" nie uwzględnia faktu, że wszelkie zmiany w technice produkcji wywierają swój wpływ na bilanse pracy i bilanse materiałowe w skali całości gospodarki narodowej, a także mają ogromne znaczenie społeczno-polityczne. Dlatego nie wolno odrywać zagadnienie "co wytwarzać" od zagadnienia "jak wytwarzać"; nie wolno również sprowadzać rolę metod i techniki produkcji do problemu zwiększenia wydajności pracy.

(23) Technika żelaznych dróg, Nr.5-6;1946 r. str.15

(24) Trudy Leningradskiego finansowo-ekonomicznego instytutu. Wypusk III.1947 r. str.135



Tak więc wszelkie próby uzasadnienia wzoru procentu składanego w warunkach ustroju radzieckiego nie wytrzymują krytyki.

Nonsens automatycznego samowzrastania nakładów pierwotnych oczywisty jest również i z tego powodu, że wzór procentu składanego daje astronomiczne wyniki. T.S. Chaczaturow zaleca przy obliczeniu procentu składanego stosować stopę 10 %. W zastosowaniu do procentu składanego jest to wielkość niemożliwa. Przed 175 laty doktor Preis wyliczył, że jeden penny, wypływszy w dzień urodzenia Chrystusa przy stopie, wynoszącej zaledwie 5 %, wzrósłby, przy stosowaniu procentu składanego, ku początkowi wieku XIX do sumy większej niż ta, którą reprezentowałyby 150 miliarów kul ziemskich, wykonanych z czystego złota. Nazywając te rozważania Preisa dziwną fantazją, "która pozostawia daleko poza sobą wszelkie fantazje alchemików", Marks pisze: "Ponieważ analizował on kapitał, nie biorąc pod uwagę warunków reprodukcji i pracy, traktował go jako automat samoczynny, jako zwykłą rosnącą samą przez się liczbę (zupełnie tak samo, jak Malthus traktował ludzi w swym wzorze postępu geometrycznego), wyobraził sobie, że znalazł prawo wzrastania kapitału we wzorze  $S = C(1 + Z)^n$ , gdzie  $S$  = suma kapitału więcej procentu składanego,  $C$  = kapitałowi wyłożonemu,  $Z$  = stopie procentowej (wyrażonej w odpowiednich odsetkach);  $n$  = ilości lat, w ciągu których przebiega ten proces. (25)

Jak widzimy, zwolennicy wzoru procentu składanego w ZSRR nie uwzględnili marksistowskiej krytyki ekonomistów burżuazyjnych XVIII-XIX wieku. Nawet sam wzór procentu składanego, zalecany dziś przez zwolenników tej metody, ściśle odpowiada sposobowi, skrytykowanemu przez Marksa, różniąc się od niego tylko innymi symbolami literowymi, zastosowanymi do tychże wielkości. (26)

(25) K. Marks i F. Engels. Socz. t. XIX cz. I str. 430 (ros.)

(26) Charakterystyczne jest, że nie tylko Preis, Malthus, Pitt, Muller i inni ekonomiści burżuazyjni wieków ubiegłych, zdemonstrowani przez Marksa, lecz i wszyscy współcześni burżuazyjni pseudouczni propagują tradycyjne, z przed wielu wieków wzory procentu składanego i przeprowadzają rozumowania, podobne do przytoczonych wyżej. Patrz np. Wood Garno. Engineering Economy 1944; W. Roberts. State Taxation of Metallic Deposits, 1944; E. Grant. Principles of Engineering Economy 1938 i inni.

Wzór procentu składanego zaleca i członkowie Akademii Nauk, Strumilin. Nadto - jedna odmianę wzoru procentu składanego uznaje on za odmianę kapitalistyczną, inna zaś - za specjalistyczną. Jednakże obie te odmiany przy zastosowaniu ich do wyliczeń ekonomicznych dają zupełnie identyczne wyniki; dlatego też nikt ich sobie wzajemnie nie przeciwstawiał. Odmiany te zostały uznane przez wszystkich głosicieli wzorów procentu składanego i jednakoż są zalecane w podręcznikach burżuazyjnych, chociaż w zastosowaniu do różnych wypadków wyliczeń ekonomicznych

x

x

x

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że wiele z wymienionych wyżej błędów opiera się na idealistycznej podstawie metodologicznej. Idealistyczne pod względem swej metodologii, oderwanej od praw rządzących gospodarką radziecką, jest bezkrytyczne zapożyczenie tych lub innych wskaźników kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Idealistyczne jest traktowanie współczynników efektywności, jako roboczego, umownego sposobu wyliczeń, który rzekomo nie zależy od treści realnych stosunków ekonomicznych. Idealistyczne pierwiastki kryją się również w zapale matematycznym szeregu autorów, którzy stoczyli się na pozycje "teorii krańcowej efektywności" i zasady maksymalnej wydajności pracy.

Autorzy tych "konceptji" nawet nie ukrywają umownego charakteru swych metod, oderwania ich od rzeczywistości. Tak n.p. redakcja czasopisma "Technika żelaznych dróg" w uwadze do artykułu A. Burio zaznaczyła, że autor artykułu otrzymuje w wyniku swych wywodów wydatki umowne, które są wyższe od sumy wydatków rzeczywistych. Zamiast tego redakcja zaleca "bardziej godniejszą metodę wyliczeń, która zaproponował prof. Protodikonow". Zastosowując tę zalecaną przez siebie metodę, redakcja otrzymuje "umowne" sumy wydatków, które są niższe od sumy wydatków rzeczywistych. (27) Gdyby różnica ta wynosiła parę procent, można byłoby oczywiście ją zlekceważyć. Lecz w rzeczywistości chodzi tu o różnicę kilkakrotną.

Usiłując dopatrzeć się realnego sensu ekonomicznego w swych wzorach, wyprowadzonych drogą matematyczną, A. Burio i W.N. Wożikow wynajdują pojęcia ekonomiczne, które w realnej rzeczywistości nie istnieją. Tak np. A. Burio analizuje "wydatki budowlano-eksploatacyjne"



Istotę ich autor uzasadnia nie tym, że istnieje w realnej rzeczywistości, lecz tym, czego w niej nie ma, ale co mogłoby być. Oto jak wyjaśnia on sens ekonomiczny swego wskaźnika: "Suma wydatków budowlano-eksploatacyjnych jest to suma corocznych wydatków, związanych bezpośrednio z danym obiektem oraz suma uszczuplenia tych corocznych oszczędności, które byłyby możliwe w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Uszczuplenia te powstają zatem wskutek niemożliwości wykorzystania w inny sposób wchodzących w grę sum nakładów kapitału." (28)

Po odcyfrowaniu tego skomplikowanego twierdzenia stanie się jasne, że autor usiłuje sumować rzeczywiste koszty przydukcji z niezrealizowaną możliwą sumą oszczędności. Pierwszy składnik jest wielkością realną, drugi - pojęciem spekulatywnym: niezrealizowana "możliwość". Jest zupełnie oczywiste, że w realnej rzeczywistości ta dziwna "suma" nie istnieje.

Profesora Nowożyłowa nie zaspokaja suma dwóch członów. Luriego. W artykule swym, ogłoszonym w r. 1947 w wydawnictwie zbiorowym "Prace Leningradzkiego instytutu finansowo-ekonomicznego" ("Trudy Leningradzkiego finansowo-ekonomicznego instytutu"), prof. Nowożyłow zaproponował wzór, złożony z trzech członów. Do wzoru tego, prócz straty możliwych oszczędności wskutek tego lub innego zastosowania nakładu kapitału, dodana jest jeszcze strata możliwej oszczędności wskutek tego (29) innego wykorzystania różnych materiałów deficytowych i paliwa. Bardzo charakterystyczne jest to, że W. Nowożyłow usiłuje udowodnić swój wzór nie na gruncie teorii marksistowskiej, lecz drogą licznych wywodów matematycznych, których pozazdrościć mogą przedstawiciele burżuazyjnej szkoły matematycznej w ekonomii politycznej.

Idealistyczny sposób prowadzenia badań naukowych prowadzi nieuchronnie do wynaturzenia zasadniczych pojęć ekonomicznych.

Rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju umownych pojęć i metod wyliczeń jest niewątpliwie jednym ze szkodliwych przejawów idealizmu. Przejawy te wciąż jeszcze spotykamy w literaturze z zakresu gospodarki przemysłowej i transportu. Niedawno np.

(28) Tamże, str. 16.

(29) Trudy Leningradzkiego finansowo-ekonomicznego instytutu, Zeszyt III, 1947 r. str. 151

S. Basziński zaproponował wzór do kalkulacji kosztów budowy, w której to kalkulacji za pośrednictwem wszelkiego rodzaju umownych współczynników i "wzrostowych konstrukcji" dawać się wskaźniki, charakteryzujące długowieczność zdolności użytkowej poszczególnych części instalacji, jakosć budowlanego obiektu itd. (30)

W pracy swej T.S. Choczatur w pisze: "wydatki eksploatacyjne i zniszczenia umownie traktować w każdym danym roku, jak nakład kapitału" (31) oraz zaleca doliczać składowy procent do wszystkich kosztów produkcji tak samo, jak do kapitału. Autor nie uzasadnia swej umownej metody, chociaż utraścanie wydatków eksploatacyjnych i nakładów kapitału jest przeniesieniem zasadniczych kategorii marksistowskiej ekonomicznej politycznej, niestety o znaczeniu nakładu pracy i zakułwanego funduszu inwestycyjnego.

Specyficzny wariant umownych wyliczeń ekonomicznych znajdujemy w pracy D. Ziniewicza "Wybór środków dla dokonania sądów" (Wybór środków dla dokonania sądów). Autor wylicza tu trzynastę różnych cech instalacji dźwigowych (wartość ich budowy, wydatki eksploatacyjne, długowieczność instalacji, niezależność wzajemna podnoszenia i spuszczenia ładunków, pojemność, mechanizacja pracy, pewność i prędkość wykonywania czynności, uniwersalność itp.) i zaleca ocenianie tych cech przy pomocy umownej punktacji, porównując ten lub inny wariant danej instalacji z "instalacją idealną", która nie istnieje, lecz którą można sobie wyobrazić, jako najbardziej idealną iść punktów za wszystkie swoje cechy. (32).

Metoda, którą proponuje D. Ziniewicz, nie jest nową; proponowali ją różni autorzy radzieccy i znani jest na krajach kapitalistycznych, jak i jednemu z badanych metody wskaźnikowej. Takie metody umownie mają charakter idealistyczny, nieuniknione, gdyż wszystkie ich decydujące czynniki (określenie punktów, "waga" wskaźników) opierają się na ocenie subiektywnej.

x  
x                      x

(30) Stratielnaja promyszlenost' 1947 r. Nr.1.

(31) Choczaturaw - tamże, str.117

(32) D.I. Ziniewicz. Wybór środków dla dokonania sądów. Moskwa 1946 r. str.92 i inne



Gdzież są źródła zanalizowanych wyżej błędów ekonomistów radzieckich? Poza wszelką wątpliwość zarówno te błędy, jak i błędy w dziedzinie nauk filozoficznych, stwierdzone przez A.A. Zdanowa w r.1947, jak wreszcie błędy w dziedzinie nauk biologicznych, wykryte na posiedzeniu Akademii Nauk Rolniczych im.W.Lenina w r.1948 - pochodzą z tego samego źródła, a jest nim niedostateczne zrozumienie marksizmu-leninizmu i przechowanie się pozostałości ideologii burżuazyjnej.

Zapominanie o najważniejszych założeniach nauki ekonomicznej marksistowsko-leninowskiej, uciekanie od rzeczywistości radzieckiej w dziedzinę rozważań abstrakcyjno-scholastycznych, zastąpienie analizy teoretycznej ówczesnymi matematycznymi - oto są cechy, charakteryzujące tych ekonomistów, których prace niosą ślady (choć i w różnym stopniu) wpływów burżuazyjnych.

Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że niektórzy ekonomiści zapomnieli o wskazówkach towarzysza Stalina, pochodzących jeszcze z r.1929, a stwierdzających konieczność opierania się na marksistowskiej teorii reprodukcji. Jest rzeczą oczywistą, że nie można rozwiązać zagadnień współmierności ekonomicznej inwestycji i wydatków eksploatacyjnych, współmierności wydatków, dokonywanych w różnych terminach, nie opierając się na marksistowskiej teorii reprodukcji.

Wielu ekonomistów radzieckich nie zwróciło uwagi, w szczególności, na przeprowadzoną przez Marksa analizę zagadnienia o ekstensywnym i intensywnym typie reprodukcji. Gdyby ekonomiści ci rozróżniali ekstensywne i intensywne nakłady kapitału (t.j.nakłady, rozszerzające produkcję przy niezmienionej podstawie technicznej i nakłady, które zmieniają poziom techniczny zakładu produkującego), to zdawaliby sobie sprawę, że nakłady kapitału mają różny stopień intensywności i nie stosowaliby do wszystkich inwestycji jednokowej stopy efektywności gospodarczej.

Nie można rozstrzygnąć problemów efektywności inwestycji, a tym bardziej problemów wszelkiego rodzaju norm efektywności bez analizy założeń bilansu gospodarki narodowej Z.S.R.R. Słusznie mówi o tym T.S. Chaczaturaw, lecz ogranicza się on tylko do pobieżnych uwag, a w dalszych swych wywodach popełnia, jak widzieliśmy, błędy.

Trzeba zaznaczyć, że niektórzy ekonomiści radzieccy zapomnieli o wskazówkach Lenina i Stalina, które bezpośrednio dotyczą zna-

wicznych problemów gospodarki przemysłowej i transportowej. Tak n.p. jeszcze w r.1920, w związku z planem GOELRO (33), Lenin zaproponował prostą i jasną metodę analizy efektywności gospodarczej planowanych robót w warunkach radzieckich.

W liście do G.M.Krzyżanowskiego W.I.Lenin pisał, że trzeba " udowodnić, lub choćby zilustrować :

- a) olbrzymie korzyści,
- b) konieczność elektryfikacji.

Naprzykład :

I. Transport. Na odbudowę jego po dawnemu trzeba  $\alpha$  milionów (według cen przedwojennych) albo  $\alpha$  paliwa +  $\beta$  dni roboczych.

Dla odbudowy zaś na podstawie elektryfikacji

$\alpha - x$  mil.rubli  
 $\alpha - y$  paliwa + (  $\beta - z$  ) dni roboczych  
Albo też tak samo  $\frac{\alpha}{\alpha + \beta}$ , lecz z efektem tyle a  
tyle razy większym niż poprzednio.

II. Napęd. Jeżeliby się odbudowało przemyśl po dawnemu, trzeba byłoby wydać większe sumy niż przy odbudowie jego na podstawie elektryfikacji.

III. Rołnictwo.

Odbudować, powiedzmy, + 5 mil. pługów i zaprzęgów konnych.  
Koszty tego po dawnemu i przy elektryfikacji ?

Są to przykłady przybliżone . (34)

W liście tym W.I.Lenin wskazuje metodę zastosowania prawa wartości w ustroju socjalistycznym celem porównania ekonomicznego między sobą różnych wariantów inwestycyjnych. Jednakże metody tej nie rozwinęła radziecka literatura ekonomiczna. Tak samo wielu ekonomistów nie wyciągnęło właściwych wniosków ze wskazówek tow.Stalina o dzikaniu w ZSRR prawa wartości w przekształconej postaci.

(33) Państwowy plan elektryfikacji Rosji

(34) W.I.Lenin. Soezinienija, t. XXIX, str.434.



A jednak - jeżeli będzie się konsekwentnie stosować i rozwijać marksistowska teoria wartości, to możliwe jest skuteczne rozwiązanie wszystkich zasadniczych problemów współzależności wskaźników ekonomicznych.

Jak wiadomo, prawo wartości w ZSRR " jest przekształconym i najelementarniejszym prawem kosztów produkcji, podziału i wynagrodzenia produktów, prawem, powołanym do służenia planowaniu państwowemu." (35) Według marksistowskiej teorii wartości "mechanizm" prawa wartości sprowadza do wspólnej miary konkretne rodzaje pracy, różne koszty produkcji, wydatki dokonane w różnych dziedzinach i w różnym czasie. Dlatego właśnie w analizie wartości, w "mechanizmie" prawa wartości należy szukać klucza do rozwiązania problemu współzależności różnych wskaźników ekonomicznych. A jednak nie stosujemy jeszcze w pełni teorii marksistowskiej przy analizie ekonomicznej wariantów inwestycyjnych. Podkreślimy przede wszystkim dwa najważniejsze założenia marksistowskiej teorii wartości :

1. Marks rozróżniał społeczną wartość towaru i jego indywidualną (t.j. społecznie-niezbędne koszty w skali gospodarki narodowej i koszty niezbędne indywidualnie w skali poszczególnego przedsiębiorstwa). Rozróżnienie tych dwóch wartości praktykuje się powszechnie w gospodarce społecznej w stosunku do towarów. Jednakże okazało się, że zapomina się o nim w stosunku do inwestycji, do kapitałów zakładowych. Określamy w stosunku do kapitałów zakładowych tylko ich wartość indywidualną.

Gdyby - obok indywidualnej wartości nakładów inwestycyjnych - kalkulowało się ich wartość społeczną, to problem efektywności inwestycji otrzymałby trwałą podstawę naukową swego rozwiązania. Jak wynika ze wskazówek W.I. Lenina, stwierdzenie opłacalności tego lub innego wariantu inwestycyjnego wymaga tylko udowodnienia, że indywidualne nakłady przy danym wariantcie są mniejsze od społecznie niezbędnych.

2. Marks rozróżniał wartość produkcji i wartość reprodukcji. Twierdził on, że w warunkach zmiennej wydajności pracy społecznej tylko wartość reprodukcji określa wartość społeczną wszystkich dóbr, a w tej liczbie dóbr, z których się składają fundusze

(35) N. Wozniesieński. Wojenna ekonomika ZSRR w okresie Ocieczestwiennej wojny ", str. 148

inwestycyjne. "Wartość każdego towaru - a więc i tych towarów, z których składa się kapitał - pisak Marks - określa nie ta niezbędna ilość czasu pracy, która zawiera się w nim samym, lecz czas pracy społecznie niezbędny dla jego reprodukcji". (36)

Te założenie marksistowskiej teorii wartości uwzględnia się przy planowaniu cen. Jednakże w literaturze ekonomicznej z reguły je ignorowano.

Topilec niedawno członek Akademii Nauk, S.G.Strunilin, wystąpił z żądaniem, by przy planowaniu inwestycji w kalkulacjach projektowych uwzględniano dynamikę wartości towarów. Lecz S.G.Strunilin również nie dość konsekwentnie zastosował zasadę określania kosztów produkcji według warunków reprodukcji. (W szczególności naruszył on nieco tę zasadę w stosunku do wydatków amortyzacyjnych i, jak widzieliśmy, niewłaściwie zastąpił wzór procentu składanego). Jeżeli zaś będzie się ściśle konsekwentnie określać wartość reprodukcji produktów i kapitałów zakładowych, to problem współmierności wydatków dokonywanych w różnym czasie rozwiązuje się w sposób prosty pod względem praktycznym i uzasadniony pod względem teoretycznym.

Tak więc, zarówno "efektywność ekonomiczna nakładów kapitału", jak i "czynnik czasu" przy konsekwentnym zastosowaniu marksistowskiej teorii wartości znajdują swój wyraz w wartości, na podstawie prawa wartości, jako elementarnego prawa kosztów produkcji. Nie ma konieczności uciekać się w warunkach radzieckich do burżuazyjnych kategorii przeciętnego zysku i procentu od kapitału.

Żądaniem ekonomistów radzieckich jest dalsze opracowywanie aktualnego problemu efektywności ekonomicznej nakładów kapitału na podstawie marksistowsko-leninowskiej teorii ekonomicznej i syntezy w niej bogatej praktyki planującego państwa socjalistycznego.



o KRYTERIACH EFEKTYWNOŚCI NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH. x/

Zarówno artykuł prof. W. W. Nowożyłowa p. t. "Sposoby określania maksimu efektywności nakładów inwestycyjnych w gospodarce socjalistycznej", jak i recenzja tego artykułu, zamieszczona w czasopiśmie "Woprosy Ekonomiki" porusza niezwykle aktualne i ważne problemy dla ekonomiki polskiej.

Polska Ludowa przeznaczą coraz większy procent dochodu narodowego na inwestycje. Plan inwestycyjny na r. 1949 przewiduje wydatkowanie olbrzymiej sumy 309 miliardów złotych. Wytyczne planu 6-letniego, uchwalone przez I-szy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewidują, iż w r. 1955 nakłady inwestycyjne wyniosą od 230-250 % nakładów inwestycyjnych z r. 1949. Powstaje pytanie, jakie kierunki inwestycyjne należy wybrać i jakie konkretne obiekty inwestycyjne należy ustalić, aby nakłady inwestycyjne były najbardziej celowe i efektywne?

Ustalając kryteria efektywności nakładów inwestycyjnych w ustroju demokracji ludowej, należy stanowczo odrzucić kryteria ustalania tej efektywności w gospodarce kapitalistycznej.

W przedsiębiorstwach kapitalistycznych inwestycji dokonywane są w zależności od oczekiwanej stopy zysku od zainwestowanego kapitału. Ponieważ nakłady inwestycyjne dopiero po pewnym czasie dają efekt produkcyjny, zainwestowany kapitał dopiero po pewnym czasie przynosi zyski. Jak pogodzić z tym tendencją, istniejącą w gospodarstwie kapitalistycznym, by równe kapitały przynosiły równe zyski? Kapitał zakładowy po zakończeniu inwestycji jest większy od wysokości nakładów inwestycyjnych, gdyż w procesie budownictwa została wytworzona wartość dodatkowa. Tak więc ponimo, że kapitał zainwestowany przynosi zyski dopiero po pewnym czasie - to zyski te liczone są nie od wysokości nakładów inwestycyjnych, ale od wartości kapitału zakładowego. W ten sposób tendencja, by równe kapitały przynosiły równe zyski, odnosi się również do procesów inwestycyjnych w ustroju kapitalistycznym.

Głoszona przez ekonomistów burżuazyjnych "krótka efektywność inwestycji" - to nie innego jak minimalna stopa zysku od wyłożonego kapitału, przy której opłaca się kapitalistom inwestować. W gospodarce kapitalistycznej działa tendencja wyrównywania się stopy zysku od kapitału, co w zasadzie umożliwia zunifikowanie efektywności inwestycji w różnych dziedzinach gospodarki.

W monopolicznej fazie kapitalizmu zjednoczenia monopolistyczne mają możliwość uzyskiwania wyższego, monopolistycznego zysku od zainwestowanego kapitału. Wiąże się to ze zjawiskiem ceny monopolowej. Ale regulatorem produkcji kapitalistycznej pozostaje kształtowanie się cen na rynku.

W związku z tym w kapitalizmie procesy inwestycyjne mają taki sam bezplanowy, anarchiczny charakter jak procesy produkcyjne. Wpływanie przez państwo na "skłonność do inwestycji" przez politykę pieniężną i wysokość stopy procentowej - w myśl recepty Keynesa i innych znachorów kapitalizmu - nie może zmienić tego charakteru. Utopijność państwowego regulowania inwestycji w warunkach kapitalizmu jest oczywista.

Uzasadniając teorie regulowania inwestycji przez państwo, Keynes powołał się na t.zw. preferencję płynności, która ma polegać na tym, że kapitaliści rzekomo wola trzymać swój majątek w gotówce niż inwestować go. Zjawisko "preferencji płynności" sprzeczne jest z charakterystycznym dla kapitalizmu dążeniem do powiększenia zysków, co zmusza kapitalistów do inwestowania, do lokowania pieniędzy w produkcji i w obiegu towarów. Ale w okresach kryzysu gospodarczego kapitaliści istotnie dążą do wycofania swojego kapitału i nadania mu płynnej formy. Znany jest fakt, że w okresie kryzysu lat 1929-1932 w najstraszniejszym jego momencie kapitaliści Stanów Zjednoczonych ukryli ponad pół miliarda dolarów w złocie. "Preferencja płynności" jest więc zjawiskiem, występującym w okresach kryzysów gospodarczych. Zjawisko to ustępuje po pewnym czasie żądzy kapitału do akumulacji i utrzymywania wartości dodatkowej. Z gruntu błędnym jest więc stanowisko Keynesa, który próbował z "preferencji płynności" uczynić ogólne prawo kapitalizmu.

Oo się dzieje w gospodarce kapitalistycznej z inwestycjami



nierentownymi lub wynagajającymi bardzo długi proces realizacyjnego? Inwestycji tych, jeżeli są niezbędne dla całości gospodarki kapitalistycznej, podejmuje się państwo kapitalistyczne, działające jako "komitet wykonawczy" klasy kapitalistów.

W sektorze uspołecznionej demokracji ludowej prawo wyrównywania się stopy zysku nie istnieje. Wobec tego nie istnieje możność zunifikowania efektów inwestycji w poszczególnych działach gospodarki. Cena w ustroju demokracji ludowej jest świadomym narzędziem polityki gospodarczej państwa ludowego. Państwo, wykorzystując prawo wartości w jego zmonetyzowanej formie, może ustanawiać niskie ceny na niektóre artykuły (np. inwestycyjne), a wyższe na inne (np. luksusowe). W wyniku tego bezpośrednia, buchalteryjna rentowność inwestycji będzie wyższa np. w dziale artykułów luksusowych, a niższe w dziale artykułów inwestycyjnych, chociaż z rentownością istotną, społeczna rzecz może mieć się odwrotnie.

W ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej działa zasada wszechstronnego rozwijania różnych dziedzin gospodarki. O kierunkach inwestycyjnych decyduje nie "krajowa efektywność kapitału", ale hierarchia potrzeb społeczeństwa. Zasada wszechstronnego rozwoju gospodarki nie oznacza, oczywiście, by nakłady inwestycyjne w poszczególnych dziedzinach gospodarki miały być równe. W socjaliźmie i w ustroju demokracji ludowej pewne dziedziny gospodarki rozwijają się szybciej, a inne wolniej. Tylko bowiem Z.S.R.R. i kraje demokracji ludowej mogą zastosować międzynarodowy podział pracy, uruchamiając poszczególne gałęzie produkcji przede wszystkim tam, gdzie znajdują one najbardziej sprzyjające warunki i nie poddając jednocześnie krajów słabszych panowaniu krajów silniejszych ekonomicznie, jak to ma miejsce w systemie kapitalistycznym. W każdym zaś poszczególnym kraju na wybór kierunków inwestycyjnych wpływają rodzaj zasobów bogactw naturalnych i charakter siły roboczej.

W wyborze kierunków inwestycyjnych w socjaliźmie i demokracji ludowej obok względów na rozwój całej gospodarki naro-

dowej, na rozwój okręgów zacofanych, na obronę kraju itp. należy brać pod uwagę przede wszystkim zagadnienia następujące :

- 1). istnienie bazy surowcowej,
- 2). istnienie odpowiednich rezerw kwalifikowanej i niekwalifikowanej siły roboczej;
- 3). koszt inwestycji i okres jej budowy tj. okres, przez który środki są zamrożone ;
- 4). wielkość i wartość produkcji globalnej w ciągu roku lub efekt użytkowy, osiągnięty w wyniku wykonania inwestycji; stosunek kosztu inwestycji do wartości produkcji globalnej;
- 5). wartość produkcji czystej w ciągu roku, osiągnięta przez zakład, stworzony w drodze inwestycji. Stosunek kosztu inwestycji do wartości produkcji czystej. Szczególnie te wskaźniki, podające nową wartość, osiągniętą przez inwestycje, posiadają duże znaczenie ;
- 6). udział produktu dodatkowego (zysku) w nowo-wytwarzanej wartości produkcji czystej;
- 7). koszty własne zakładu, powstałego w drodze inwestycji oraz wydajność pracy robotników w tym zakładzie, badane na tle porównawczym ;
- 8). w jakim stopniu produkcja, powstała w wyniku inwestycji, odpowiada potrzebom rynku ?;
- 9). w jaki sposób inwestycja wpłynie na produkcję artykułów deficytowych ?;
- 10). przechłonność samej inwestycji jak i z zakładów, które w jej wyniku powstały ;
- 11). znaczenie inwestycji jako też zakładu, który w wyniku inwestycji powstał w bilansie handlu zagranicznego, tj. w jakim stopniu zwiększają one lub zmniejszają eksport lub import.

Należy rozważyć powyższe względy w danych konkretnych warunkach, przy czym od tych właśnie warunków zależy pozytywny lub negatywny charakter rozważanych okoliczności, np. w okręgu, w którym istnieją rezerwy siły roboczej i będące do dyspozycji mieszkaniarobotnicze przechłonność inwestycji i zakładu spowodowanego ma charakter pozytywny, w okręgu, w którym warunki te nie zachodzą, ma charakter negatywny itp.

Ponieważ, że w ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej nie ma podstaw do zunifikowania efektów inwestycji w poszczególnych dziedzinach, to jednak o wybrze kierunków inwestycyjnych decyduje zbiorczych poglądów ogólnych politycznych i społecznych rachunek ekonomiczny, przeprowadzony w sposób naukowy. Dlatego też w socjaliźmie i ustroju demokracji ludowej konieczne są głębokie badania dla ustalenia najbardziej celowych kierunków inwestycyjnych. Naukowa metoda ustalenia planów inwestycyjnych, oparta na marksistowskiej teorii ekonomicznej i na dokładnym zbadaniu istniejącej rzeczywistości,



możliwości i potrzeb, występuje w specjalizacji i w sektorze uspo-  
kożnionym demokracji ludowej żywiłowe, " automatyczne " kształ-  
towanie się inwestycji w ustroju kapitalistycznym.

Naukowa metoda ustalania kierunków inwestycyjnych musi wy-  
chodzić z badania konkretnej rzeczywistości, a nie sprowadzać się  
do matematycznych form, będących jedynie pustą abstrakcją i nie  
mających pokrycia w istotnie zachodzących zjawiskach gospodar-  
czych. Najbardziej jaskrawo występuje to w zagadnieniu t.zw.gigan-  
tonanii, tj. dążności do budowy nadmiernie wielkich zakładów prze-  
mysłowych i budynków wszelkiego rodzaju. Z abstrakcyjnej formuły  
matematycznej " wynika ", że " krańcowa efektywność " inwestycji,  
mających znamiona giganttonanii, jest najwyższa. Są to jednak  
rozważania czysto papierowe, bo zakłady, powstałe w wyniku fantazji  
giganttonanów, albo nie byłyby wogóle zdolne do życia, albo miałyby  
tak wysokie koszty własne produkcji i administracji, że po pewnym  
czasie stałoby się oczywiste, że inwestycje tego rodzaju są całko-  
wicie chybione.

Formuły matematyczne mogą być pomocne w wyciąganiu wniosków  
z analizy konkretnej rzeczywistości na gruncie naukowych praw,  
rządzących rozwojem gospodarczym, ale nie mogą odrywać się i prze-  
skłaniać tej rzeczywistości.

Trzeba pogłębić i doskonalic naukowe ustalanie kierunków  
inwestycyjnych w polskiej demokracji ludowej. Przyczyni się to  
do takiego wykorzystania sił inwestycyjnych i takiego kształto-  
wania się procesów inwestycyjnych, które jest najbardziej celowe  
dla rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu ludności i rozkwi-  
tu kultury oraz budowy socjalizmu.--

P. Mstisławskij.

EFEKTYWNOŚĆ NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH. x/

"Woprosy Ekonomiki"  
Nr 7 z r.1948.

" Woprosy Ekonomiki", Nr 7 z r.1948 zamieszczają m.i. w dziale recenzyjnym ocenę artykułu prof.W.W.Nowożikowa " Sposoby określania maksimum efektywności nakładów inwestycyjnych w gospodarce socjalistycznej " ( "Sposoby nahożdżenija maksimuma efekta kapitalowkożeńij w socjalistичесkom choziajstwie "). Artykuł ten ogłoszony został w trzecim tomie prac Leningradzkiego Instytutu Finansowo - Ekonomicznego, który się ukazał jeszcze w r.1947. Podajemy in ex - tenso przekład powyższej recenzji, której autorem jest P.Mstisławskij.

Recenzja brzmi jak następuje :

Artykuł prof. Nowożikowa jest ostatnim z serii artykułów, poświęconej zagadnieniu efektywności nakładów inwestycyjnych, rozpoczętej przez autora w r. 1939. W artykule tym prof. Nowożikow wyklada najkonsekwentniej i najpełniej swoją błędną koncepcję.

Niesłuszna jest przede wszystkim metodologia badań, zastosowana przez prof. Nowożikowa. Zamiast tego, by - jak uczy marksizm-leninizm - oprzeć swoją analizę na realnych stosunkach radzieckiej rzeczywistości gospodarczej, autor wychodzi z dawno już zdemaskowanej w literaturze marksistowskiej nadhistorycznej koncepcji " maksymalnego efektu przy minimalnych nakładach ". Więcej nawet, prof. Nowożikow reprodukuje, w istocie rzeczy, metodykę współczesnych wulgarnych burżuazyjnych ekonomistów-teoretyków " krańcowej efektywności kapitału " (Marshall, Keynes i inni). Autor rozpoczyna od stwierdzenia " niedostatecznej akumulacji ", " deficytowości środków produkcji " (str.116), tak samo, jak wszyscy

-----



burżuazyjni głosiciele "wartości subiektywnej", wychodzi z faktu "rzadkości", czy "niedostatecznej ilości" tego lub innego ocenianego towaru. Idąc drogą logiki formalnej, prof. Nowożyłkow rozumie w sposób następujący: Jeżeli nakładów efektywnych można po-  
czynić więcej, niż ma się na ten cel środków, to znaczy, że należy skoncentrować nakłady kapitałów na tych jedynie obiektach, które zapowiadają wystarczający efekt. Na tym autor opiera postulat "ustalenia dopuszczalnego minimum efektywności inwestycji" (str.116).

Cóż autor rozumie przez efektywność nakładów kapitału i przez ich efekt wystarczający? Efekt inwestycji, według prof. Nowożyłkowa, mierzy się osiągniętą tą drogą oszczędnością pracy (str.118), czyli obniżeniem kosztu własnego (str.120). Efektywność inwestycji jest to stosunek oszczędności kosztów eksploatacyjnych do dodatkowych nakładów inwestycyjnych (str.129), dopuszczalne zaś minimum efektywności równa się maksimum efektywności wariantów odrzuconych" (str.153). Nie trudno się zorientować, że "dopuszczalne minimum efektywności" Nowożyłkowa niczym się nie różni pod względem swej metody od "krajcowej efektywności inwestycji" ekonomistów burżuazyjnych.

Pozycja wyjściowa prof. Nowożyłkowa jest pod względem swej metodologii scholastyczna, idealistyczna; oderwana jest ona od istoty gospodarki socjalistycznej, od jej cech charakterystycznych i praw, które nią rządzą; przeczy im ona całą swą treścią.

Nie można w gospodarce radzieckiej sprawdzać efektywności inwestycji do ich wpływu na fundusz akumulacji. Błędem jest szukanie jednakowego (standartowego) dla wszystkich inwestycji krajowego dopuszczalnego minimum ich efektywności gospodarczej. Rozwojem gospodarki radzieckiej rządzi nie zysk, lecz planowe rozwiązywanie zadań gospodarczo-politycznych oraz wzrost stopy życiowej i kultury mas pracowniczych. Warunki poszczególnych

dziedzin produkcji i poszczególnych obiektów inwestycyjnych nie mogą być zunifikowane. Świadczy o tym wieloletnia praktyka budownictwa socjalistycznego, zmuszająca do odrzucenia standartowych norm efektywności nakładów inwestycyjnych.

~~--- Nie chcemy~~ bynajmniej twierdzić, że analizowany przez prof. Nowożyłowa problem efektywności inwestycji nie zasługuje na badanie. Lecz marksiści rozpoczynać powinni badanie tego problemu od studio-  
wania realnych stosunków gospodarczych, od wykrywania "sensu gospo-  
darczego" tej lub innej kategorii i poza tym dopiero - gdyby zaszła  
tego potrzeba - posłużyć się do celów ilustracyjnych matematyką, jako  
analizą pomocniczą. Autor zaś, po zaznaczonych wyżej błędnych prze-  
słankach teoretycznych, zajmuje się obszernymi (na 30 stronach) ówi-  
zczeniami matematycznymi. Uśiakuje on dawieść, że jeżeli kierować się  
będziemy krańcowym minimum efektywności gospodarczej i realizować  
tylko warianty inwestycyjne o wyższej efektywności, niż ta norma,  
to ogólny efekt gospodarczy inwestycji będzie najwyższy. Udowodnić  
to można byłoby jednak bez przykładów liczbowych i bez matematyki,  
które udowadniają nie więcej, niż mieści się w samych przesłankach  
wyjściowych. A jednak prof. Nowożyłow z całą powagą twierdzi: " Tak  
więc udowodniliśmy matematycznie, że metody norm efektywności roz-  
wiązuje interesujące nas zadanie ". (str. 150). Dopiero po tym  
autor próbuje wykryć sens ekonomiczny swych wzorów, wyprowadzonych  
drogą matematyczną. Okazuje się przy tym, że we wzorze prof. Nowoży-  
łowa (str. 150) figuruje nie wartość produkcji, lecz coś więcej, mian-  
owicie pewna wielkość " zespolona ", równa pełnej wartości danego  
produktu, więcej pewna część wartości innych produktów. Marksisto-  
wskie ekonomia polityczna nie zna takiej oryginalnej kategorii ekono-  
micznej. I jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż nie można sumować  
rzeczywiście zrealizowanych wydatków pracy społecznej z tymi wydat-  
kami, którychby się zaoszczędziło, gdyby zrealizowane wydatki były  
inne. " Suma " podobna w realnej rzeczywistości nie istnieje. Można  
ją tylko wyliczyć, może ona istnieć tylko spekulatywnie. " Suma " ta  
jest z natury swej idealistyczna, jest pustą abstrakcją, nieodbijającą



obiektywnej rzeczywistości.

W. Nowożyłow słusznie twierdzi, że w gospodarstwie narodowym produkcja jednego dobra, wymagająca tych lub innych inwestycji i materiałów deficytowych, wpływa na wartość innych dóbr. Lecz zdanie sobie sprawy z tych zależności narodo-gospodarszych nie wymaga sztucznych konstrukcji myślowych. Gdyby prof. Nowożyłow oparł swoje badania na analizie społecznej i indywidualnej wartości danego produktu jak i danej inwestycji, to uchwyciłby tak zwany "związek odwrotny" pomiędzy wartościami różnych produktów w granicach ich wartości. Nie musiałby wtedy uciekać się ani do dowodu matematycznego, ani do trzypiętrowej wartości z nadbudówkami idealistycznymi.

Autor wysuwa ciekawy problem zasługujący na analizę : problem wariantów inwestycyjnych, których efektywność " może być dowolnie wysoka, lecz które nigdy nie mogą wejść do maksymalnie efektywnego bilansu inwestycji " (str. 127). Analizę tego problemu nie można jednak uznać za słuszną. Prof. Nowożyłow dochodzi do wniosku, że "projektowane warianty, zajmujące pośrednie miejsca na odcinkach wzrostu efektywności kolejnych nakładów inwestycyjnych, przy wszelkich warunkach nie odpowiadają ogólnemu maksimum efektu inwestycji " (str. 131), podkreślenie P. Mstisławskiego). Autor nie uwzględnił faktu, że istnieją warianty inwestycji o wyjątkowo wysokiej efektywności gospodarczej i zajmujące końcowe miejsca " na odcinku wzrostu efektywności kolejnych nakładów inwestycyjnych", które przy pewnych konkretnych warunkach gospodarki narodowej również nie mogą wejść do "efektywnego bilansu akumulacji". W swoich bezapelacyjnych deklaracjach o wariantach pośrednich autor ignoruje decyzje partii i rządu, potępiające gigantomanie (która według wyliczeń matematycznych autora zapewnia rzekomo maksymalną efektywność inwestycji) i zalecające budowanie na szeroka skalę średnich i drobnych przedsiębiorstw (zajmujących według klasyfikacji Nowożyłowa " pośrednie miejsca pod względem efektywności nakładów). Za-

niast tego, by zdać sobie sprawę z tych decyzji, wynikających z teorii i praktyki gospodarki radzieckiej, W.W. Nowożyłow trudni się abstrakcyjną - scholastyczną analizą przykładów matematycznych.

Artykuł tow. Nowożyłowa ogłoszony został w trybie dyskusyjnym. Świadczy to, że redakcja nie zupełnie zgodna jest z autorem. Twórczy marksizm wymaga szerokiego rozpowszechnienia dyskusji naukowych. Ważne jest jednak, aby dyskusja przebiegała na podstawie teorii marksistowsko-leninowskiej. Ponieważ zaś tego właśnie brak w pracy prof. Nowożyłowa, nie może więc być ona przedmiotem pożytecznej dyskusji.-